

ELŻBIETA SZCZEPAŃSKA-LANGE

WARSZAWA

NOWE ŹRÓDŁA DO BIOGRAFII PAWŁA KOCHAŃSKIEGO

Pawłowi Kochańskiemu odejmowano po kilka i więcej lat od pierwszego występu na estradzie. Zresztą już w 1894 r. jego ojciec, Zusja Kaganow¹, przyprawiając małego Fajwela (przyszłego Pawła) w 1894 r. na przesłuchanie do Emila Młynarskiego, profesora gry skrzypcowej w Szkole Muzycznej Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w Odessie, przedstawił mu syna jako siedmiolatka², sugerując tym samym, że urodził się on w roku 1887. Po debiucie chłopca w Warszawie 3 I 1899 r.³ autor relacji z jego występu w *Kurierze Warszawskim* wyraził podziw, że „ośmioletni skrzypek [...] wykazał godną podziwu w tak dziecięcym jeszcze wieku technikę i temperament”⁴. W marcu tegoż roku inny krytyk ubolewał nad losem „cudownego dziecka”, w którym nadmierny wydatek energii „przedwcześnie niszczy [...] wszystkie siły żywotne” i sugerował, aby „nieletniego a już jakby dojrzałego skrzypka odstawić od instrumentu na pewien czas”⁵. Młynarski nie protestował, może nawet rad był z takich informacji o wieku swego ucznia. Tzw. cudowne dzieci przyciągały publiczność i miały ułatwiony dostęp do estrady. Nie protestował także i później, kiedy wiek Pawła nie miał już znaczenia dla oceny jego gry.

Dziś wszystkie encyklopedie i inne źródła podają, że Paweł Kochański urodził się w roku 1887⁶. Ten rok wyryty jest również na grobie Pawła Kochańskiego na cmen-

1 Możliwe, że w istocie nazwisko brzmiało „Kahan”, natomiast w pisowni rosyjskiej miękkie „ha” zamieniano, zwłaszcza w środku nazwiska, na „g”; tutaj dodano jeszcze rosyjską końcówkę „ow”. (Nazwisko radcy stanu Mikołaja Kaphera, p.o. dyrektora Instytutu Muzycznego w Warszawie do 1903 r., w tekstach rosyjskich pisano w formie „Kapger”).

2 Wedle późniejszej relacji samego Młynarskiego, zob. Emil Młynarski, „Paweł Kochański, człowiek i artysta” [wspomnienie pośmiertne], *Muzyka* II (1934) nr 2, s. 51.

3 Koncert, o którym mowa, miał cel dobroczynny (fundusz Towarzystwa Przeciwdziedzicznego); odbył się w sali Ratusza.

4 „Ładny koncert” [rec. niesygnowana], *Kurier Warszawski* 79 (1899) nr 4 z 4 I.

5 Ignacy Pilecki, „Przegląd muzyczny”, *Prawda* 19 (1899) nr 11 z 18 III, s. 130.

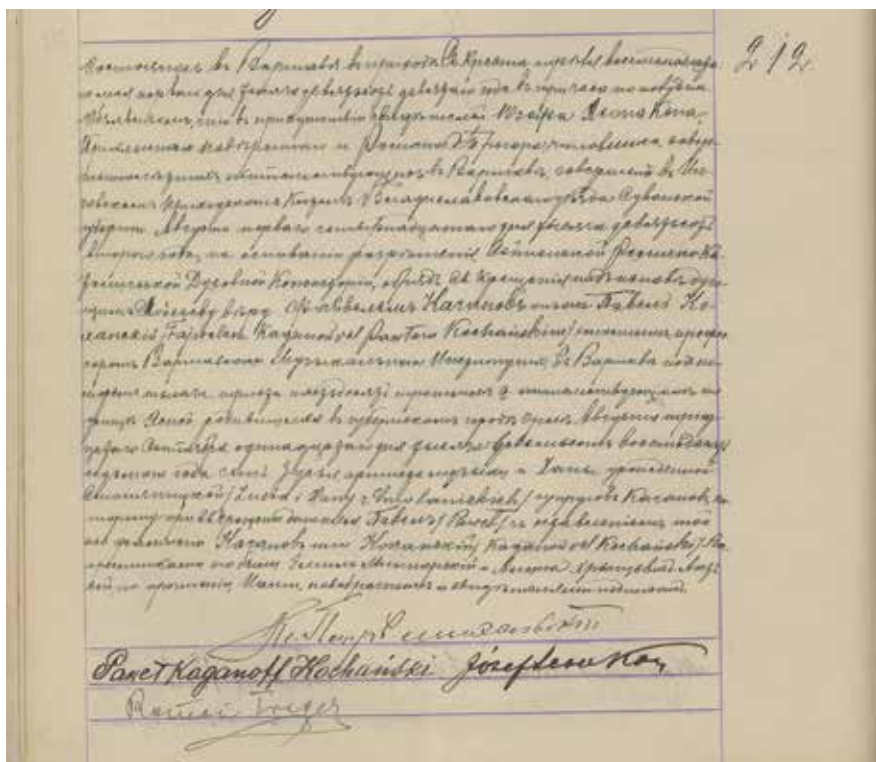
6 Jako miejsce urodzenia podaje się zamiennie Odessę lub Orzeł (Orel), miasto gubernialne, prawdopodobnie więc poza tzw. strefą osiedlenia Żydów.

tarzu Père Lachaise⁷. Podaje go świadectwo ślubu Pawła z Zofią z Konów z 27 VII 1911 r. w kościele św. Krzyża w Warszawie⁸, a także inny dokument z ksiąg stanu cywilnego tej parafii – o którego istnieniu nie miałam pojęcia – pochodzące z roku 1909 poświadczanie chrztu Pawła⁹. Kopię poświadczania przysłało mi z własnej inicjatywy Archiwum Państwowe w Warszawie razem z kopią świadectwa jego ślubu, którego poszukiwałam¹⁰.

Dokument spisany został zgodnie z obowiązującymi w 1909 r. zarządzeniami władz w języku rosyjskim, w pisowni sprzed reformy ortografii. Do transliteracji na współczesny rosyjski przyczyniła się Natalia Medvedeva, której pragnę wyrazić wdzięczność¹¹. W przekładzie starałam się zbliżyć do stylu polszczyzny z epoki:

- 7 Dowiedziałam się tego od Teresy Chylińskiej; potem Anna Maria Barbara przysłała mi fotografię nagrobka Kochańskiego. Chociaż zmarł on w Nowym Jorku, wdowa przeniosła jego ciało do Paryża. W liście do Karola Szymanowskiego, pisanym 12 I 1934 r. z Nowego Jorku (datowanie: Teresa Chylińska), Zofia Kochańska pisze m.in.: „Przewiozę Polka do Paryża – błagam Boga o siły, bym mogła to wykonać”, zob.: *Karol Szymanowski. Korespondencja*, zebrała i opr. Teresa Chylińska, t. 4, 1933, Kraków 2002, s. 26, list nr 532. W niedatowanym liście z Paryża do Anny i Emila Młynarskich w Warszawie Zofia zawiadamiała ich: „Niedziela / Najdrożsi moi / Jestem w Paryżu od piątku późno w nocy. – / W sobotę rano 21 kwietnia [1934] cichutko z Państwem Ciechanowskiemi położyłam Polusia na wieczny spoczynek. Nikt nie mógł wiedzieć, gdyż Matka Polka [Hana Kaganow] napisała mi, że nie będzie mogła [tego] przeżyć”, rkp. w Bibliotece Narodowej w Warszawie, akc. 17036 (zbiór „Korespondencja Anny Młynarskiej”). Jan Ciechanowski pełnił ważne funkcje jako dyplomata II RP; był blisko zaprzyjaźniony z Kochańskimi.
- 8 W zbiorach Archiwum Państwowego w Warszawie, nr zesp. 72/158, 1826–1934, sygn. 205.
- 9 Mimo poszukiwań i konsultacji w kręgach kościelnych nie udało mi się znaleźć paragrafu określającego warunki potwierdzenia chrztu w prawie kanonicznym obowiązującym w l. 1902–09. Otrzymałam wiadomość (niestety, z wykluczeniem autoryzacji), iż „dla stwierdzenia chrztu kan. 876 KPK [Kodeks Prawa Kanonicznego] wystarczy zeznanie jednego świadka (o ile nie przynosi to nikomu szkody) lub samej osoby ochrzczonej, jeśli była chrzczona jako dorosła. Nigdy jednak nie mogą być świadkami wydarzenia osoby, które nie były obecne fizycznie [przy chrzcie] i świadome, a wiedzę o fakcie zaczerpnęły od osób trzecich”. Osoba z kręgów kościelnych, która mi udzieliła takiej informacji, stwierdziła także, iż jest to zasada starsza od prawa rzymskiego. Zatem jest prawdopodobne, że obowiązywała i w roku 1909. Paweł Kochański był już wówczas dorosły, mógł więc swój chrzest poświadczyc. Natomiast świadectwo Józefa Leona Kona może budzić wątpliwości prawne, gdyż w 1902 r. nie mógł on znać Pawła Kochańskiego, ani być świadkiem jego chrztu. Brak udziału w tym wydarzeniu którejkolwiek z osób obecnych przy chrzcie w Hłgowie, poczynając od jego rodziców chrzestnych, Emila i Anny Młynarskich, może wskazywać, że żadna z nich nie była gotowa poświadczać w kościele informacji o 1887 jako roku urodzenia Pawła. Emil Młynarski, jak już wspominałam, „odmładzał” swego ucznia poza kościołem: w informacjach dla prasy, początkowo w celu promocji młodego skrzypka, potem być może w dążeniu do uchronienia go przed służbą wojskową.
- 10 Archiwum Państwowe w Warszawie, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Krzyża w Warszawie, nr zesp. 72/158, 1826–1934, sygn. 201. Za inicjatywę odnalezienia dokumentu wyrażam wdzięczność Danucie Bondaryk, Kierownik Oddziału I Przechowywania, Zabezpieczania Zasobu i Kwerend. Pobieźny ogląd wpisu sugerował, że jest to akt chrztu Pawła Kochańskiego – i tak też został określony w liście z Archiwum z 16 IX 2016 roku.
- 11 Za uprzejme pośrednictwo dziękuję także Annie Marii Barbara. Słowo „Sejneński”, zapisane bardzo niewyraźnie, udało mi się wydedukować.

Oto ów wpis:



Działo się w Warszawie w parafii Św. Krzyża 18 kwietnia (1 maja) 1909 roku o trzeciej z południa. Czynnimi wiadomym, że w obecności świadków Józefa Leona Kona¹², adwokata przysięgłego, i Romana Tregora, urzędnika, pełnoletnich, zamieszkałych w Warszawie, [p]oświadczono, że w ilgowskim kościele parafialnym w powiecie Władysławowskim, Guberni Suwalskiej, 1 (14) sierpnia 1902 roku [...] na podstawie pozwolenia rzymsko-katolickiego Duchownego Konsystorza Sejneńskiego udzielono chrztu świętego wyznawcy wiary mojżeszowej Fajwelowi Kaganowowi alias Pawłowi Kochańskiemu, kawalerowi, profesorowi Instytutu Muzycznego w Warszawie¹³, zarejestrowanemu pod nr 1363A¹⁴, zamieszkałemu przy ul. Jasnej¹⁵, urodzonemu w mieście gubernialnym Oriel 30 sierpnia (11 września) 1887, synowi Zusji, artysty muzyka, i Hany z domu Smolanickiej, małżonków Kaganow, któremu

¹² Przyszłego teścia Pawła.

¹³ Zbitka czasowa. Paweł Kochański w roku 1902 nie mógł być jeszcze profesorem Instytutu Muzycznego, ani też nie mieszkał jeszcze na Jasnej (był muzykiem orkiestry Filharmonii Warszawskiej i jej solistą); mieszkał zapewne razem z Młynarskimi.

¹⁴ Numer hipoteczny.

¹⁵ Przy ul. Jasnej 26 znajdował się hotel „Victoria”, w którym w 1909 r. mieszkał Kochański – podobnie jak jego przyjaciele Artur Rubinstein i Karol Szymanowski (a także dyrygent Grzegorz Fitelberg), zob.: Artur Rubinstein, *Moje młode lata*, przekł. autoryzowany Tadeusz Szafar, Kraków 1976, s. 327. Hotel dotrwał do Powstania Warszawskiego, ale go nie przetrwał. Po wojnie nie został odbudowany.

przy chrzcie świętym nadano imię Paweł i zachowano nazwisko Kaganow lub Kochański. Jego rodzicami chrzestnymi byli Emil Młynarski i Anna Hryncewicz¹⁶.

Obecny akt, po przeczytaniu przez nas, został podpisany.

Ks. [?] Piotr Michalski¹⁷

Paweł Kaganoff Kochański[,] Józef Leon Kon / Roman Tregor

Dokument budzi zdziwienie: w roku 1909 Paweł Kochański bez trudu mógł otrzymać kopię oryginalnego świadectwa chrztu w Ilgowie osobiście lub listownie. Z wyjątkiem roku 1911, gdy w lipcu brał ślub w Warszawie, a następnie wyjechał na miesiąc miodowy z żoną do Sopotu (Zopott), zwykle spędzał w Ilgowie letnie wakacje: po raz ostatni był tam od ok. połowy lipca do 18 września 1914 r.; tego dnia wraz z żoną Zofią, uczennicą Sylwią Sparrow, rodziną Młynarskich i wieloma rodzinami z bliższego i dalszego sąsiedztwa musieli uciekać na wschód przed szybko zbliżającym się frontem niemieckim.

Widocznie jednak w oryginalnym świadectwie chrztu znajdowała się informacja, którą w 1909 r. pragnął zataić i zmienić. Dziś wiadomo, że chodziło o jego rok urodzenia. Oryginalne świadectwo chrztu, z pewnością dostępne jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym¹⁸, obecnie jest poza naszym zasięgiem gdzieś w Rosji¹⁹, a dawny paszport Pawła został z pewnością zniszczony. Jednak odtworzenie prawdziwej daty urodzenia okazało się możliwe. Została ona potwierdzona po dwakroć:

1) w zachowanym liście Anny Młynarskiej do męża, gdzie mowa jest m.in. o próbie Pawła podjęcia studiów w konserwatorium w Paryżu jesienią 1903 r.,

2) dzięki uzyskaniu przez Annę Marię Barbara karty studenckiej Pawła w konserwatorium w Brukseli (zob. komunikat „W sprawie daty urodzin Pawła Kochańskiego” w niniejszym zeszycie *Muzyki*).

Anna Młynarska jako pierwsza otrzymała od Pawła list o nieudanej próbie zapisania się na kurs mistrzowski w paryskim konserwatorium i od razu powiadomiła o tym Emila:

16 „Hryncewicz” to nazwisko rodowe Anny Młynarskiej, od 1895 r. żony dyrygenta.

17 Piotr Michalski dokonał wpisu. Podpisany cyrylicą jako „Mihalskij”. Dwuliterowy skrót przed jego podpisem to być może „Ks” („Ksiądz”).

18 Mimo że Litwa, do której po 1918 r. należał Ilgów, po wyprawie polskiej na Wilno w 1920 r. aż do 1938 r. pozostawała w stanie wojny z Polską, obywatel II RP mógł tam wjechać drogą okólną, przekraczając granicę w Prusach Wschodnich: tak czyniła Anna Młynarska, odwiedzając swą matkę, Alinę Hryncewiczową, mieszkającą nadal w Ilgowie. Znając język litewski, mogła uzyskać kopię świadectwa; tym bardziej miała tę możliwość jej matka (która po 1918 r. przyjęła prawdopodobnie obywatelstwo litewskie, aby utrzymać posiadłość).

19 W jego poszukiwaniach brało udział kilka osób, w tym Anna Maria Barbara, kilku archiwistów litewskich, nieznaną mi osobiście Dagmara Bassus z Wilna i obecny proboszcz kościoła w Ilgowie (teraz Ilguva). Według wspomnianego proboszcza księgi metrykalne tej parafii zostały wywiezione przez Rosjan po ich wkroczeniu na Litwę (a po raz pierwszy Armia Czerwona zajęła Litwę w czerwcu 1940 r., zanim w rok później wyparł ją na krótko Wehrmacht). Paweł Kochański od 1898 r. wychowywał się i uczył w Ilgowie (głównie zajmowała się nim siewkra Emila Młynarskiego, Alina Hryncewiczowa, dziedziczka majątku), od 1899 r. przyjeżdżał jednak na dłużej lub krócej do Warszawy na koncerty, a potem zapewne tu mieszkał w sezonie koncertowym jako muzyk orkiestry Filharmonii Warszawskiej w okresie od 1901 do końca sezonu 1902/03.

Sobota 3 Paźdz. 1903 r. / Miluk mój jedyny / [...] Do Krakowa nie chcę jechać, po co, aby kosztu przysporzyć, kiedy się liczyć trzeba [...] Cichutko żyjemy, każdy przy swej pracy. Pan Roman od 1go Października zabrał się do kompozycji, liczne chwile z nami spędza, wieczorem o 9tej do siebie wraca i komponuje i za nic nie można uprosić, żeby dłużej pogawędził²⁰. [...] / Wczoraj miałam list od Pola, zdesperowany chłopak pisze, że nie przyjęli go do konserwatorium [paryskiego], bo ma 19 lat, a tam do 18tu biorą tylko [podkr. E.S.–L.] – Sam nie wie co robić, płacze, bieduje, ostatecznie pojechał do Brukselli i tam kilka miesięcy z Thomsonem chce popracować i na estradę pójść – Prosi żeby mu zaraz napisać czy to dobry projekt – Obie z Mamulą²¹ pisałyśmy do niego że dobrze robi[,] w Brukselli lepiej pójdzie mu praca niż w Paryżu i w ogóle otuchy mu dodałyśmy, pewnie gniewać się na niego chcesz, że niezdarą, pisałam mu, że jeżeli o prix mu chodzi, to w Brukselli może konkurować – żeby tylko wziął się do pracy²².

Znając skrupulatność, z jaką Anna Młynarska datowała każdy swój list, nie wątpiłam w prawdziwość daty „Sobota 3 Paźdz. 1903 r.”, jak też w informacje zawarte w jej tekście. Nie bez powodu jednak przytaczam szerszy fragment listu (kluczowy dla nas fragment podała w swym artykule Anna Maria Barbara), gdyż praktycznie cała jego zawartość potwierdza datowanie listu i, pośrednio, wiek Pawła. Informację podaną na wstępie nt. wyjazdu Emila Młynarskiego do Krakowa łatwo zweryfikować w relacjach prasowych: 5 X 1903 r. dyrygował on orkiestrą Filharmonii Warszawskiej w krakowskim „nowym teatrze”²³. W akapicie o „panu Romanie” mowa jest o Romanie Statkowskim, najbliższym przyjacielu Młynarskiego, który od lata 1903 r. przebywał w Iłgowie, a od października podjął tam pracę nad operą *Maria* według Malczewskiego²⁴.

Rok urodzenia Pawła był na razie tajemnicą jego samego, Młynarskich i rodziców biologicznych skrzypka. Znały go także władze wojskowe, ministerstwo spraw wewnętrznych, podlegająca mu policja i organy paszportowe.

Nie mniej ważny wydaje się list samego Pawła do Emila Młynarskiego – bez daty, ale nadany z Paryża krótko po odmowie przyjęcia go do paryskiej uczelni. „Poniedziałek” w nagłówku listu pozwala z dość dużym prawdopodobieństwem datować list na 5 X 1903 r.:

20 Zob.: Grzegorz Zieziula, „Z korespondencji Romana Statkowskiego” [wstęp edytorski do korespondencji], *Muzyka* 56 (2011) nr 1, s. 53; edycja: „Korespondencja Romana Statkowskiego z lat 1899–1913”, opr. G. Zieziula, *Muzyka* 56 (2011) nr 1, m.in. s. 77, list nr 8 do Emila Młynarskiego z 20 IV 1903 r. zawiera zdanie: „Do Iłgowa przyjadę, potrzebuję wypoczynku, [...] Oby tylko siły pozwoliły mi zabrać się prędko do owej *Marii*”. Kilka listów w tej edycji pochodzi z jesieni 1903 roku.

21 Aliną Hryncewiczową.

22 „Anna Młynarska w Iłgowie do Emila Młynarskiego w Warszawie”, rkp. w „Archiwum Emila Młynarskiego”, przech. w Lietuvos Literatūros Ir Meno Archyvas (Litewskie Archiwum Literatury i Sztuki, dalej: LLIMA), sygn. F.50.1.29, mikrofilm w Bibliotece Narodowej w Warszawie (dalej: BN), sygn. A 840. Fragment listu opublikowałam w artykule „...Pragnę zacząć grywać na estradzie nie w Rosyji i po świętach, dobrze?» Młody Kochański w listach do Emila Młynarskiego (wybór)”, *Midrasz. Pismo Żydowskie* 16 (2012) nr 5, s. 46.

23 Był to pierwszy z dwóch „wyjazdowych” koncertów krakowskich Filharmonii Warszawskiej. Recenzował go m.in. Atrox [Adolf Chybiński], [bez tyt.], *Krytyka* 6 (1904) nr 2, s. 246, rubryka „Przegląd muzyczny”. „Nowy teatr” – obecnie Teatr im. Słowackiego.

24 Zob.: G. Zieziula, op. cit.

Poniedziałek / Najdroższy mój Panie Emilu, / Przepraszam, że dopiero piszę, ale prawdziwie oprzytomniałem dopiero teraz. W Konserwatorium byłem, ale wstąpić nie mogę, bo mam lat 19[,] to już za późno. [...] dziś jadę do Bruxelli²⁵ [podkr. E.S.–L.]

Załóżmy, że w dokumencie, który stał się podstawą odmowy przyjęcia Pawła do konserwatorium w Paryżu, a był to bez wątpienia paszport, tkwił błąd. Czy Paweł napisałby wtedy „mam 19 lat”? Wydaje się, że jego wypowiedź brzmiałaby raczej „według paszportu mam 19 lat”.

Ciekawy dla dalszego biegu spraw jest także list Pawła z Middelkerke (Flandria) nad Morzem Północnym z 5 X 1906 r., gdzie w postscriptum czytamy:

Kochany Panie Emilu proszę mi wysłać papiery chrztu w Ilgowie, bo chcę się naturalizować w Anglii i chcę się od razu zapisać porządnie z nazwiskiem. Będę bardzo wdzięczny Panu²⁶.

Można zasadnie domyślać się, że w 1906 r. Paweł Kochański spodziewał się poboru do wojska, ukończył już bowiem 22 lata. Fakt, że chciał się naturalizować w Anglii, a nie np. we Francji, tłumaczy się m.in. łatwością otrzymania wizy do tego kraju, co by świadczyło, że policja angielska, w odróżnieniu od francuskiej, nie miała umowy o współpracy i wymianie informacji z policją rosyjską.

Z pracy Michała Kopczyńskiego na temat powinności wojskowej w Warszawie i Guberni Warszawskiej dowiadujemy się, że „corocznie do jesienno-poboru po-

25 „Poniedziałek [5 X 1903]”, rkp. w LLIMA, sygn. F.50.1.96, mf. w BN, sygn. 840. Całość listu opublikowałam w podanym wyżej artykule „...Pragnę zacząć grywać”, op. cit., s. 46.

26 Paweł Kochański do Emila Młynarskiego, 5 X 1906 roku. Adresat najpewniej był w tym czasie w Moskwie, gdzie 9 października miał poprowadzić gościnnie IV koncert symfoniczny tamtejszej Filharmonii z Yssaÿ'em jako solistą (program w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, bez sygn.), a 12 października – kolejny, V koncert. Cytowany list Pawła Kochańskiego z Middelkerke – LLIMA, F.50.1.96, mf. w BN, sygn. 840, całość w artykule „...Pragnę zacząć grywać” (op. cit.). 9 X 1906 r. Paweł, mając na widoku koncert w Londynie 26 X 1906 r., zwrócił się do Młynarskiego z prośbą o pożyczanie mu jego skrzypiec („Obiecuję po koncertach sam je odwieść [sic] do Pana, czy do Szwajcarii[,] do Paryża, a może Pan będzie w Londynie?”, list w LLIMA, sygn. jw. Młynarski w tym czasie był w Szwajcarii, w Lozannie, gdzie na czas rewolucji (od jesieni 1905 r.) umieścił czwórkę dzieci i żonę (wówczas w zaawansowanej ciąży), rozruchy chłopskie nie ominęły bowiem również Ilgowa. Od 1890 r. był posiadaczem stradivariusa (egzemplarza znanego pn. Goetz, po kilku latach zamienionego na inny, doskonalszy, z 1718 r.; sprawę pochodzenia bardzo znacznej sumy 559 funtów (dziś ok. ćwierć miliona funtów), którą Młynarski zapłacił za skrzypce w londyńskiej firmie Hill&Sons, omówiłam w części I biografii Młynarskiego (jeszcze nie opublikowanej). Prośby Pawła Kochańskiego nie mógł spełnić, gdyż przesyłanie pocztą tak kosztownego instrumentu czy wozenie go z Londynu na kontynent byłoby zbyt ryzykowne. Przesłał Pawłowi natomiast list polecający do firmy Hill&Sons, zapewne poręczył za niego i wpłacił jakąś kaucję za wypożyczenie i ubezpieczenie instrumentu włoskiego. W liście z Londynu z 15 X 1906 r. Paweł pisał: „W tej chwili otrzymałem kochany list Pana i list do Hilla, dziękuję tysiąc razy i mam nadzieję, że skrzypce będą miał” (rkp. LLIMA, sygn. jw.). Firma Hilla zajmowała się konserwacją i sprzedażą zabytkowych skrzypiec włoskich. Syn dyrygenta, Bronisław Młynarski, znalazł w publikacji Alfreda, Arthura Frederica i Williama H. Hillów *The violin-makers of the Guarneri family (1626–1762). Their life and work* (London 1931, s. 13) informację, iż „parę lat później” ojciec jego nabył w tej firmie instrument „Andrea Guarneri 1680”. Nie ma jednak dowodów, że były to skrzypce wypożyczone Pawłowi. Koncert w Londynie w 1906 r. nie przyniósł Kochańskiemu na razie widoków na przyszłość.

winni [byli] stawić się mężczyźni, którzy ukończyli 20 lat przed 1 stycznia roku poboru. [...] W 1893 roku [...] podniesiono wiek poborowych, postanawiając, iż do służby powinni stawać ci, którzy do dnia poboru ukończyli 21 lat²⁷. Co prawda, „nie musieli się obawiać wcielenia: nauczyciele, artyści, duchowni oraz lekarze medycyny i weterynarii²⁸, ale można zasadnie przypuszczać, że dotyczyło to jedynie artystów zatrudnionych w teatrach rządowych (a w Warszawie były one oczkiem w głowie władz). W praktyce tzw. wolny artysta zwolnieniu nie podlegał, nawet jeśli miał już znaczny rozgłos. W rewolucyjnym roku 1906 władze mogły planować zwiększenie liczby poborowych. Nie trzeba dodawać, że dla muzyka wirtuoza wcielenie do wojska groziło całkowitą katastrofą: nie tylko wieloletnim wyłączeniem z praktyki zawodowej, do której powrócić byłoby bardzo trudno po latach przerwy, a w końcu – zapomnieniem. Służba czynna niosła także ze sobą oczywiste niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. W roku 1906 trwała ona trzy lata, ale czas pozostawania w rezerwie wydłużono do lat 15²⁹. Interesująca jest zasada, że „W przypadku braku metryk i niepewności co do wieku niektórych osób (głównie chodziło o Żydów), należało wpisywać je na listę osób, których wiek miano ocenić na podstawie «zewewnętrznej powierzchowności»³⁰.

Jak można przypuszczać, przywilejem zwolnień z powinności wojskowej swoich pedagogów cieszył się warszawski Instytut Muzyczny jako uczelnia koncesjonowana i dotowana przez rząd. Stąd w poświadczeniu chrztu – poza „odmłodzeniem” Pawła Kochańskiego o dwa lata – znalazła się informacja, że jest on profesorem Instytutu Muzycznego. Magdalena Dziadek w swych dziejach warszawskiej uczelni muzycznej rozważa tę kwestię³¹, ostatecznie dochodzi jednak do wniosku, że Paweł Kochański

27 Michał Kopczyński, „Pobór do armii rosyjskiej w Warszawie i Guberni Warszawskiej w latach 1874–1913”, *Rocznik Warszawski* 35 (2007), s. 88–89.

28 Ibid., s. 88.

29 Ibid., s. 92.

30 Ibid., s. 91.

31 Magdalena Dziadek: *Od Szkoły Dramatycznej do Uniwersytetu – dzieje wyższej uczelni muzycznej w Warszawie 1810–2010*, t. 1, 1810–1944, Warszawa 2011, rozdz. III, część „Konserwatorium w latach rewolucji 1904–1907; dyrekcja Emila Młynarskiego”, s. 285, przyp. 75. Przy okazji chciałabym sprostować informację podaną na s. 254. Pisząc o muzykach polskich, którzy kończyli studia w konserwatoriach rosyjskich, autorka wymienia m.in. nazwiska braci Kochańskich, Pawła i Elego. W rzeczywistości bracia Kochańscy nie studiowali w rosyjskich konserwatoriach i opuścili Rosję, wyjeżdżając na zachód przy pierwszej okazji. Czy byli muzykami polskimi? Tak, ale nie od razu. Urodzili się i wychowali w rodzinie ortodoksyjnych Żydów rosyjskich (względnie ukraińskich), mieszkali w Orle, następnie w Odessie, jest wielce prawdopodobne, że nie znali polskiego. Paweł rozpoczął naukę pod kierunkiem ojca, potem uczył się u Emila Młynarskiego w odeskiej szkole Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego (nie miała ona statusu konserwatorium), a w 1898 r. wyjechał wraz z Młynarskim do Warszawy i Ilgowa, by nadal uczyć się u niego. Kurs mistrzowski, jak wiemy, ukończył w Brukseli. Eli Kaganow (który również przyjął nawisko estradowe Kochański), wiolonczelista, według *Polskiego słownika judaistycznego* (red. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003, wersja on-line uporządkowana hasłowo, bez numeracji stron) urodził się w 1885 r. w Odessie. Powszechnie wiadomo, że studia odbył u Juliusa Klengla w Lipsku; tam też uczył się brat ich obu, Józef, pianista, a od 1906 r. dzięki Pawłowi do Lipska przeniosła się cała rodzina Kochańskich. Paweł spolonizował się w domu Młynarskich, Eli – po przyjeździe do Warszawy z Lipska.

nie był pedagogiem Instytutu w roku szkolnym 1909/10, ani wcześniej, gdyż „w recenzjach z koncertów, jakie odbył w latach 1908–1910, ani razu nie poprzedzono jego nazwiska tytułem «profesor», którym obowiązkowo obdarzano pedagogów instytutu”. Nie można jednak całkiem wykluczyć, że Młynarski jako dyrektor uczelni od roku 1904 do 1907 był w stanie umieścić wtedy swego wychowanka na liście pedagogów – nawet jeśli był to zabieg czysto formalny, papierek dla władz wojskowych – aby go uchronić przed poborem. O „prześciowym” zatrudnieniu Pawła w Instytucie napisał w swym tekście wspomnieniowym o zmarłym przedwczesnie wychowanku³². W roku 1910 chciał ponowić próbę, ale nie będąc już dyrektorem Instytutu, nie miał wpływu na skład grona akademickiego, szczególnie w klasach gry skrzypcowej. W tej sprawie pisał do niego Roman Statkowski:

Kochany Emilku / Mimo najlepszych chęci, nic nie można zrobić w sprawie Pola, gdyż Barcewicz jest jej nieprzychylny, a za tym głosem idzie większość rady, a przede wszystkim Blumenthal [Leo Belmont]³³. Pozoruje się to niemożnością tworzenia nowego etatu średniego kursu, a w gruncie rzeczy – leży obawa konkurencyjna. / Moje osobiste zdanie jest takie, iż Pola, jak każdego utalentowanego człowieka, nie należy marynować w Instytucie, jeśli się Polowi dobrze życzy. Kiedy ma zacząć karierę artystyczną, gdy zęby straci?³⁴.

Najwidoczniej Statkowski nie był poinformowany, po co mentor Pawła zamierza go „marynować w Instytucie” i że rozpoczęcie kariery międzynarodowej, marzenie skrzypka, było na razie wykluczone z powodu nie wywiązania się przezeń z obowiązku służby wojskowej, *ergo*, niemożności wyjazdu za granicę.

Jak pisze Kopczyński, odsetek uchylających się od poboru w guberni warszawskiej, do 1900 r. stabilny (3–5%), podniósł się dramatycznie po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku. „Odsetek ten wzrósł o dalsze 4% w rewolucyjnym roku 1905. [...] po chwilowym powrocie do poziomu 10% w 1906 roku, proporcja dezertów podnosiła się znów do poziomu podobnego jak w roku 1905 i pozostała taka aż do wybuchu wojny”³⁵.

Do wyjaśnienia sprawy Pawła przydała się lektura pierwszego tomu wspomnień Artura Rubinsteina, najbliższego przyjaciela Kochańskiego³⁶, ale należy ją traktować ostrożnie, jako że autor przemilcza niektóre ważne fakty, być może ich nie pamięta. Jako urodzony w 1887 r., Artur uważał się za równolatka Pawła, w każdym razie – jak pisze – w roku 1909 mieli obaj te same kłopoty. Nie mogąc wyjechać za granicę, koncertowali głównie w Warszawie. Jeśli wierzyć Rubinsteinowi, najpierw obiecał im pomóc niejaki pułkownik Striemuchow, „fanatyczny meloman”, „ale musieliśmy

32 E. Młynarski, op. cit., s. 53.

33 Mikołaj Blumenthal był nowym prezesem Komitetu Nadzorczego uczelni.

34 Roman Statkowski w Warszawie do Emila Młynarskiego w Ilgowie, 1 X 1910 r., edycja w: „Korespondencja Romana Statkowskiego z lat 1899–1913”, op. cit., s. 115, list nr 39.

35 M. Kopczyński, op. cit., s. 97.

36 A. Rubinstein, *Moje młode lata*, op. cit.

mu płacić z góry niekończącym się grywaniem sonat. Lekarz-Żyd, który wchodził w skład wojskowej komisji lekarskiej, załatwił nam odroczenie na rok. [...] Nie wolno nam było wszakże opuszczać kraju, a nasze paszporty unieważniono. Za przysługę lekarz otrzymał, rzecz jasna, sporą sumkę pieniędzy³⁷. Uchylenie się od poboru m.in. poprzez korumpowanie sekretarzy komisji poborowych i lekarzy było tak częste, że historyk wojskowości Adam Dobroński musiał temu procederowi poświęcić znaczną część swej pracy o poborze do wojska żołnierzy z Królestwa Polskiego³⁸.

Rubinstein nie wspomina (może nie wie), że w 1909 r. Pawłowi przyszedł z pomocą adwokat Józef Leon Kon. Wiele wskazuje, że poznawszy Pawła jako człowieka i trafnie dostrzegając w nim potencjał na wielkiego artystę – a słyszał go zapewne niejedną raz – upatrzył go sobie na zięcia, męża swej córki z drugiego małżeństwa (z Eleonorą z Starkmanów), Zofii. Musiał tylko ich oboje do tego przekonać. Artur Rubinstein w roku 1908, ani też później, nie dostrzegał u żadnej ze stron nic oprócz wspólnoty zainteresowań muzycznych i przyjaźni. Jak pisał, „Fundacja Kohnów», z Zosią, Zuzią [i] bechsteinem, znów otworzyła przede mną na oścież swoje podwoje. [...] Dużo muzyki, częste posiłki u Kohnów, bilard z Pawłem³⁹. Tymczasem z sierpnia 1908 r. zachowała się kartka pocztowa od Pawła w Lipsku do Zosi Kon w Lucernie, która może świadczyć, że „swaty” przyniosły pierwszy efekt⁴⁰.

W przypadku Pawła okazało się to łatwiejsze: jak wielu innych młodych artystów oczekiwał mecenatu i chętnie przyjmował znaczne niekiedy apanaże. W jego przypadku rolę mecenasa gotów był przyjąć na siebie Józef Leon Kon, który wprawdzie nie miał majątku, ale, jak sam pisze, zarabiał bajecznie⁴¹. Przy tym był osobą niezwykle hojną, niemal rozrzutną wobec bliskich⁴². Tymczasem Emil Młynarski, który dotychczas we wszystkim swemu wychowankowi pomagał, również finansowo,

37 Ibid., s. 331–332: mowa tam m.in. o podróży pianisty do Krakowa – a więc za granicę, co kosztowało go 25 rubli do podziału dla lekarza i kolejarza.

38 Adam Dobroński, „Pobór do armii rosyjskiej i służba w niej żołnierzy z Królestwa Polskiego (1907–1914)”, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* 22 (1979), s. 243 i nast.

39 A. Rubinstein, op. cit., s. 302. Pisownia nazwiska „Kohn” jest błędna. Wszyscy podpisywali się bez „h”. Wspomniana w liście Zuzia, nazywana też Ziuzią, być może identyczna z zaufaną i bardzo żyłą z rodziną Konów służącą. Bechstein stał w pokoju Zosi, Artur przychodził na nim ćwiczyć. W bilard grał z Pawłem w hotelu „Victoria”.

40 Kartka ze stemplem pocztowym „Leipzig 26.8.[19]08”, adresowana do Zofii Kon w Lucernie, Hotel „Tivoli”, zach. BN, Zakład Rękopisów, akc. 13647/1. Na awersie karykatura Pawła z burzą rozwianych włosów à la Paganini i podpisem „A Paul Kochanski 8 [?] admirateurs 1906”; dopisek inną ręką „Spanish Caricature” (Paweł rzeczywiście koncertował w 1906 r. w Hiszpanii). Tekst na rewersie: „Droga Zosiu, / Dziękuję Ci za karty, [...] Posyłam Ci moją podobiznę, abyś nie zapomniła jak wyglądam. Złotko, a kochasz? Ciesz się, że Ciebie zobaczę. Całuję Ci rączki. Twój Paweł”. [...] [dopisek:] „Matuni rączki całuję”.

41 Z jego zachowanych listów można wnioskować, że specjalizował się w prawie handlowym. Mając rozległe stosunki w Petersburgu, przecierał tam drogę przedsiębiorcom zachodnim, otrzymując honoraria w dziesiątkach tysięcy rubli, niekiedy też akcje.

42 W listach do żony i córki nieustannie mowa jest o kosztownych prezentach, m.in. biżuterii, którą obsypywał zwłaszcza tę pierwszą.

po odejściu z Filharmonii Warszawskiej w kwietniu 1905 r. znalazł się praktycznie w punkcie wyjścia i musiał swą pozycję dyrygencką budować od nowa. W 1906 r. udało mu się zdobyć pierwsze kontrakty na koncerty gościnne w Moskwie, od 1907 w Londynie, ale wybór solisty do 1911 r. narzucał mu agent. Zresztą jego pozycja finansowa nigdy nie była tak dobra, jak w przypadku Józefa L. Kona.

Wydaje się prawdopodobne, że Paweł otrzymał od przyszłego teścia obietnicę prezentu ślubnego w postaci skrzypiec Stradivariususa, co, według Artura Rubinsteina, mogło być „czynnikiem decydującym”⁴³. W każdym razie nie dał sobie wyperswadować związku z Zosią Kon, co usilnie starał się zrobić jego przyjaciel. Zosia natomiast z oporami uległa namowom ojca i dała się wydać za Pawła Kochańskiego, ale jeszcze w 1912 r. nie była przekonana co do słuszności tego kroku. Zwłaszcza że Paweł nie od razu wprowadził ją w wielki świat i nie od razu zarabiał tyle, ile oczekiwała⁴⁴. Józef Kon natomiast nie miał żadnych wątpliwości, że skrzypek „zwróci światu Sarassatego” i dodawał w liście do córki: „to być musi, potrzeba mu było Ciebie, złociutko, i spokoju. Ma to obecnie i pracuje, i dojdzie”⁴⁵.

Od Józefa Kona mógł wyjść pomysł poświadczenia chrztu. Zdawał sobie sprawę, że pierwszym warunkiem spełnienia się marzeń Pawła o karierze międzynarodowej są mocne papiery, pozwalające na podróże do wszystkich krajów. Odmłodzenie go, poświadczone w kościele, było pierwszym krokiem w tym kierunku.

W 1911 r. Paweł zaczął się dopytywać u Młynarskiego o możliwość grania z nim w Anglii – najwidoczniej uwolnienie od służby wojskowej było już jakoś załatwione, a wiemy, iż pozycja jego mentora jako dyrygenta w tym kraju umocniła się⁴⁶. Wiosną

43 A. Rubinstein, op. cit., rozdz. 65, s. 421. Paweł dość długo oglądał instrumenty różnych lutników włoskich, ale nie mógł się zdecydować. W końcu, w roku 1912 Józef Kon sam wybrał i zakupił dla niego w Petersburgu skrzypce Stradivariususa. Rubinstein miał również swoich bogatych mecenasów, jak Józef Jaroszyński czy ks. Władysław Lubomirski, a otrzymane od nich pieniądze błyskawicznie wydawał. Nie jest dla mnie do końca jasne, dlaczego do tego stopnia sprzeciwiał się małżeństwu Pawła z Zofią z Konów, że demonstracyjnie odmówił uczestnictwa w tej uroczystości w 1911 roku.

44 Poirytowany Kon pisał w styczniu 1912 r. do córki w Londynie m.in.: „Szukasz awantury. Powiedziałem Ci i powtarzam, że masz sto tysięcy na hipotecę, które obecnie dają 8000 rubli rocznie, czyli plus minus 650 rubli miesięcznie i taką samą sumę będę Ci co miesiąc wysyłał. [...] Pomysł Twój, byś nie była wciąż z Pawelkiem, jest dręczeniem wszystkich, a przede wszystkim mnie. [...] Pawełek będzie zarabiał, będziecie mieli więcej”, Józef Kon w Petersburgu do Zofii Kochańskiej w Londynie (data „29 I 1912” wpisana ręką Zosi), zach. BN, Zakład Rękopisów, akc. 13647/4.

45 Z listu Józefa Kona do Zofii Kochańskiej w Lipsku z 2 X 1911 r. (brak adresu nadawcy), zach. BN Zakład Rękopisów, akc. 13647/4.

46 Na sezon 1910/11 Młynarski zawarł pierwszy stały kontrakt ze Scottish Orchestra (właśc. Choral and Orchestral Union Glasgow), dystansując ubiegającego się o to stanowisko krajowego kandydata, Landona RONALDA, szefa New Symphony Orchestra. Odnotował też w Londynie, Edynburgu i Glasgow kilka błyskotliwych sukcesów. 17 I 1911 r. poprowadził *V Symfonię* Beethovena, a recenzent *The Glasgow Herald* z 18 I 1911 r., w artykule „Beethoven and Wagner”, postawił jego interpretację wyżej od tej, jaką zaprezentował w poprzednim sezonie Artur Nikisch, pisał też o „sile magnetycznej” Młynarskiego („it was a testimony at once to the magnetic force of the conductor”). Trudno tu nie wspomnieć o miażdżących opiniach licznych krytyków warszawskich w okresie 1901–05, zdaniem których Młynarski nie miał żadnych kwalifikacji do zawodu dyrygenckiego.

Kochański występował co najmniej dwukrotnie w Lipsku⁴⁷. Lato 1911 r. miał zajęte ślubem (27 lipca) i podróżą poślubną. Za to już zimą byli oboje z Zosią na Wyspach Brytyjskich. 9 stycznia Paweł wystąpił jako solista X koncertu abonamentowego Scottish Orchestra, w Edynburgu i w Glasgow, pod dyrekcją Emila Młynarskiego, grając *Koncert skrzypcowy D-dur* Czajkowskiego i (z akompaniamentem fortepianu) *Tarantellę* Pabla Sarasatego⁴⁸. Sukces powtórzył na X sobotnim koncercie popularnym w Glasgow wykonaniem *II Koncertu skrzypcowego* Wieniawskiego. Poszły za tym pierwsze koncerty londyńskie. Odniósł sukces, przepełniony był entuzjazmem:

Najdroższy Panie Emilu! [pisał do Młynarskiego] / Powodzenie, tak wszyscy dowodzą, było bajeczne, Mayer⁴⁹ zupełnie szczęśliwy, posyłam Panu główne krytyki, gdyż tych mniejszych niewarto [sic], są świetne, ani jednej złej. Dużo różnych projektów ma Mayer dla mnie, ale muszę być ostrożny – / Akurat grał [Carl] Flesch i [Franz von] Vecsey ale moje krytyki najlepsze. / Szkoda że Kochanego Pana nie było⁵⁰.

Przyjaciółka domu Młynarskich i fanatyczna wielbicielka sztuki kapelmistrzowskiej Emila Młynarskiego, Mary Dennehy, pisała z Londynu do jego żony Anny: „Szkoda że Was obojga nie było na koncercie Pola. Naprawdę grał pięknie, tylko biedna Zosia bardzo się denerwowała – sala pełna, a audytorium entuzjastyczne”⁵¹. I fragment listu z 15 III 1912 r.:

47 „Lipsk, 20-go marca”, *Kurier Warszawski* 90 (1911) nr 95 z 5 IV. W korespondencji mowa jest o występie w Alberthalle (data nie podana); „Lipsk, 3-go kwietnia”, *Kurier Warszawski* 90 (1911) nr 99 z 9 IV relacjonuje „koncert własny” Pawła Kochańskiego w sali Kaufhausu 25 III 1911 r. („Był to prawdziwy wjazd triumfalny nieznanego przedtem bohatera, [...] chociaż pamiętają tu bardzo dobrze jego brata, wiolonczelistę, który, będąc jeszcze uczniem, zdobył sobie tutaj rozgłos jako chluba konserwatorium lipskiego i najwybitniejszy z uczniów Klengla”).

48 „A special interest attaches to the tenth classical concert on January 9, as witnessing the first appearance in this country of Mr. Paul Kochanski, a young Russian violinist of remarkable gifts, whose playing of Tchaikovsky's Violin concerto in D evoked great enthusiasm. Mr. Kochanski's second appearance at the Saturday Popular Concert on January 13 brought together one of the largest audiences the season” („Specjalne zainteresowanie wzbudził X koncert klasyczny 9 stycznia jako debiut w tym kraju p. Paula Kochanskiego, wybitnie utalentowanego młodego skrzypka rosyjskiego, którego gra w *Koncertie skrzypcowym D-dur* Czajkowskiego wywołała wielki entuzjazm. Drugi występ p. Kochańskiego 13 stycznia na sobotnim koncercie popularnym zgromadził jedno z największych audytoriów sezonu”, *The Musical Times* 53 (1912) z 1 II, rubryka „Music in the provinces”. Później Paweł Kochański pilnował, by nie podawano go za Rosjanina.

49 Rudolf Meyer vel Mayer, właściciel dużej agencji koncertowej w Londynie. Pobierał znaczną prowizję od wpływów ze sprzedaży biletów, pozostawiając swoim artystom niewielkie kwoty. Matka Zosi pisała do niej 3 III 1912 r.: „Mam przekonanie, że Paweł dobije się tam [w Londynie] sławy, a po wielkie pieniądze pojedzie do Ameryki. [...] Niechby go Mayer trochę obdarł, ale żeby go lansował, potem sam da sobie radę”, Eleonora Kon w Mentonie do Zofii Kochańskiej w Londynie, 3 III 1912 r., zach. BN, Zakład Rękopisów, akc. 13647/3.

50 Paweł Kochański z Londynu (6a Maddox Str. W) do Emila Młynarskiego (w Iłgowie?, 4 III 1912 r., rkp. w LLIMA, sygn. F.50.1.96, mf. BN, A 840.

51 Mary Dennehy w Anerley (pod Londynem) do Anny Młynarskiej w Iłgowie, 1 III 1912 r.: „I wish you had both been here for Paul's concert. Her really did play beautifully but poor Zosia was so nervous – a full hall and a very enthusiastic audience [...]”, rkp. w LLIMA, sygn. F.50.1.195, Mf. w BN, sygn. A 846. Młynarski nie był obecny na koncercie Pola z powodu grypy, której nabawił się pod koniec sezonu w Glasgow.

Droga Madame / Właśnie wróciłam z drugiego koncertu Pola – jeszcze jeden sukces – ojciec Zosi przyjechał i kupił mu wszystko! Pół tuzina garniturów, butów, koszul, krawatów, perły, papierośnicę złotą etc etc, a dla Zosi piękny komplet gronostajowy⁵², który kosztował 1600 rubli, i wiele innych ładnych rzeczy. Zaprosili mnie na lunch w Carltonie, więc poszłam. Pan Kon był bardzo miły, mieszka w Carltonie „en prince”⁵³. Zrobił wszystko dla koncertów Pola etc, ale mam o tym nie mówić dopóki Pol sam do Pani nie napisze – niewdzięcznik!⁵⁴ Zepsuł mi całkiem swój drugi koncert⁵⁵.

Ponieważ w lipcu 1912 r. oboje Kochańscy udadzą się na wakacje do Iłgowa (Zosia po raz pierwszy), aby potem powrócić do Londynu⁵⁶, wolno mieć pewność, że Paweł miał legalny i odpowiednio zmieniony paszport. Kariera stała przed nim otworem.

Poruszamy się teraz w sferze hipotez i domniemań. Istnieje jednak wiele przesłanek, że Józef Kon załatwił poprzez jakichś zaufanych urzędników w Petersburgu odpowiednio wypełniony paszport dla Pawła, a także dla Zosi⁵⁷. Z 26 VII 1912 r. mamy list od niego, adresowany do Iłgowa, gdzie pyta m.in.: „Czy wysłałaś papiery

52 „Targuję tu mufkę i etolę gronostajową dla mojej Laleczki – lubisz?”. Kartka pocztowa od Józefa Kona w Petersburgu (?) do Zofii Kochańskiej w Lipsku (29 Flossplatz), 11 X 1911 roku.

53 Luksusowy hotel, zbudowany w 1899 r.; „en prince”: chodzi bez wątpienia o apartament specjalny, kosztowny. Ale w telegramie nadanym z Danii na początku marca 1912 r. do Zosi w Londynie (zach. BN, akc. 13647/4) Józef Kon zapowiada swój przyjazd w środę (6 III ?) i prosi o zamówienie pokoju z łazienką. Hotel Carlton został zniszczony od bomb w 1940 roku.

54 Mary Dennehy miała za złe Polowi, że znęcony przez agencję Rudolfa Meyera perspektywą szybkiego wyjazdu do Stanów po londyńskim koncercie prowadzonym przez Rudolfa Stránský'ego (następcę zmarłego Gustava Mahlera na stanowisku szefa Filharmonii Nowojorskiej), zgodził się zagrać pod jego batutą, zamiast, jak ona uważała za właściwe, zażądać, by dyrygentem był Młynarski, zob.: „Listy Mary Dennehy do Emila Młynarskiego. 1912–1913”, przekł. i opr. Elżbieta Szczepańska-Lange, konsultacja językowa Wojciech Bońkowski, cz. 1., *Muzyka* 57 (2012) nr 2, s. 156–158, list nr II.

55 „Madame dear / I have just been to Paul's 2nd concert – another success – Zosia's father has been over and bought him everything! About ½ a dozen suits of clothes, boots, shirts, ties, pearls and a gold cigarette case etc etc and for Zosia beautiful ermine set which cost 1600 roubles and many other nice things. – They invited me to a lunch in Carlton, and so I went. Mr Kon was very kind and lives in Carlton 'en prince'. He has done everything for Paul concerts etc but I may not say anything until Paul writes to you himself – Ingrat! His 2nd concert was quite spoiled for me”, Mary Dennehy z Anerley do Anny Młynarskiej w Iłgowie, 15 III 1912 r., rkp. w LLIMA, sygn. F.50.1.195, mf. w BN, sygn. A 846. Wspomniane w liście perły to być może spinki do mankietów i do krawata.

56 Nieoceniona Mary Dennehy informowała Annę Młynarską: „Dziś Zosia i jej mąż jadą do Glasgow. On gra w Dundee, potem na sobotnim popularnym w Glasgow – w poniedziałek w Edynburgu, we wtorek w Glasgow. Następnie Pol ma kilka koncertów w jakichś głupich miastach w Anglii, a na Święta jadą do Mentony” („To-day Zosia and her husband go to Glasgow. He plays at Dundee: then the Sat[urday] pop[ular] at Glasgow – then Edinburgh on Monday and Glasgow on Tues[day]. Then Paul has a few more concerts in some stupid towns in England and then they go to Mentone for Xmas”. W liście mowa o koncertach abonamentowych Scottish Orchestra pod dyktacją Emila Młynarskiego, prezentowanych w poniedziałki w Edynburgu (jedenaście koncertów kupowała edynburska agencja Paterson&Sons), a we wtorki w siedzibie głównej Scottish Orchestra, St. Andrew's Hall w Glasgow, zob.: Mary Dennehy w Park Hall, Hayfield/Derbyshire, do Anny Młynarskiej w Iłgowie (?), 26 XI 1912 r., rkp. w LLIMA, sygn. F.50.1.195, mf. w BN, A 846.

57 Oprócz utrwalenia roku urodzenia Pawła 1887, mogło więc chodzić o zmianę nazwiska „Kaganow” na „Kochański” i „Kochańska”.

do Petersburga, ten Pan o nie telegrafował, telegram tu mi przetelegrafowali”⁵⁸. Nie-
wiele później pisze:

Nie wiem, co słyhać z paszportem Waszym, zaszła zwłoka z powodu niewysłania świadectwa, moja w tem wina, bom przypuszczał, że świadectwo nie jest potrzebne. Niechby Paweł wprost się kontaktował z tym panem, nazywa się Michaił Aleksandrowicz Klek [...] w / Hotel Europejski / SPetersburg. / Altberg pilnuje tego także, idzie mi o uporządkowanie w ogóle Waszych papierów. Zaponniałaś o curriculum vitae Pawełka[,] to mi jest bardzo potrzebne. W każdym razie ja nad tem czuwam i jeśli trzeba będzie, „wpadnę” [do Iłgowa] po drodze do Petersburga. [...] Uścisk Pawłowi, ukłony pani Hryncewiczowej i uszanowanie, a także państwu Młynarskim, kocham ich wszystkich, bo są mili i słodcy dla Was⁵⁹.

Zosia Kochańska była zachwycona Iłgowem. Po wyjeździe stamtąd – najpierw do Petersburga po odbiór załatwionych nareszcie papierów – pisała do Młynarskich:

Najdroższa Pani Aniuteczko i Panie Emilu, / Żadne słowa nie wypowiedzą, jak wdzięczną Wam drodzy Państwo jestem za całe dobro, jakim Pola i mnie otoczyliście – chciałabym całe serce Wam wysłać – ono by powiedziało za mnie, jak jest szczęśliwe, że los mu do Was trafić pozwolił, [...] W Petersburgu wszystko już załatwione – p a p i e r y d o s t a ł i ś m y [podkr. E.S.–L.] i dziś wyruszamy do Warszawy. [...] Pocieszamy się, że część Iłgowa w Warszawie wkrótce spotkamy⁶⁰.

Małżeństwo z rozsądku przekształcało się z czasem w szczęśliwe i trwałe stać. Wspomnieć warto, że dla Pawła Zosia okazała się miłością życia – o czym świadczą dziesiątki zachowanych intymnych listów z podróży koncertowych⁶¹. Zosia zaś stanie się przy boku Pawła kimś ważnym, zaskarbi sobie przyjaźń Karola Szymanowskiego, a w jej salonie w Nowym Jorku spotykać się będą w latach dwudziestych i na początku trzydziestych najwięksi muzycy świata.

58 Józef Kon w Karlsbadzie do Zofii Kochańskiej w Iłgowie, 26 VII 1912 r., rkp. w BN, akc. 13647/4.

59 Józef Kon w Karlsbadzie do Zofii Kochańskiej w Iłgowie, przed 22 VIII 1912 r., rkp. w BN, akc. 13647/4.

60 Zofia Kochańska z St. Pétersbourg (Grand Hôtel d'Europe) do Anny i Emila Młynarskich, 27 VIII 1912 r., rkps. w LLIMA, sygn. F.50.1.95. mf. w BN, A 840. W Iłgowie spędzał tego roku letnie wakacje John McAdam, prezes Choral and Orchestral Union, z bratem Walterem, malarzem-pejzażystą. W drodze powrotnej do Szkocji mieli zamiar zwiedzić Warszawę i na zaproszenie Józefa Kona zatrzymali się u nich, w Al. Jerozolimskich 56. Zważywszy, że Eleonora Kon, będąc np. w Wiesbaden w maju 1905 r., odczuwała ostracyzm z powodu swego żydowskiego pochodzenia (pisała do córki: „W hotelu jest trochę polskiego towarzystwa [...] ale jestem żydówką, to wystarczy, by [panie] mnie unikały, choć siedzimy przy stole bardzo blisko”, Eleonora Kon z Wiesbaden do Zofii w Warszawie, 17 V 1905 r., rkp. w BN, akc. 13647/3), Zosia czuła się w Iłgowie doskonale, gdyż rodziny Hryncewiczów i Młynarskich znane były z gościnności i nie żywiły żadnych uprzedzeń antyżydowskich.

61 Listy Pawła Kochańskiego do żony, w tym kilka z okresu przed I wojną z Lipska, gdzie odwiedzał rodziców, większość – z corocznych tournée po Stanach Zjednoczonych w latach dwudziestych i trzydziestych, zob. „«...mogę tylko wkoło Wojtek to samo pisać, że Cię ubóstwiam...»”, wybór i opr. Elżbieta Szczepańska-Lange, *Midrasz. Pismo Żydowskie* 17 (2013) nr 4, s. 42–60. Podstawą edycji są rękopisy przechowywane w BN o sygnaturach akc. 13647/1.

Paweł nie zostawił wspomnień. Zmarł w styczniu 1934 r. po ciężkiej chorobie. Nie wiemy zatem, jakie konkretnie zabiegi podejmował kochający go teść Józef Kon. Na pewno inną drogą poszedł Artur Rubinstein. Po tym, jak w 1910 r. otrzymał „specjalną nagrodę pierwszą i dyplom honorowy” na konkursie im. Antoniego Rubinsteina w Petersburgu⁶², przyjaciel Pawła Kochańskiego Jan Styczyński⁶³ załatwił mu „przyzwoity paszport francuski”; ale kiedy Artur próbował w Wiedniu otrzymać we francuskim konsulacie wizę francuską, tam już wiedziano, iż uchyla się od poboru i otrzymał odmowę⁶⁴. Pojechał więc do Rzymu, gdzie ręka carskiej policji widać nie sięgała, skoro uzyskał wizę włoską. Tam, dzięki wstawiennictwu Modesta Czajkowskiego (brata kompozytora), ambasador Rosji książę Dołgoruki polecił swemu *attaché* wypisać mu paszport dyplomatyczny pod dyktando zainteresowanego. „Po chwili wahania odpowiedziałem spokojnie – pisze Rubinstein – «Urodzony w Warszawie w 1889 roku» – błyskawicznie odmładzając się, żeby nie mieć jeszcze wieku poborowego”⁶⁵.

NEW SOURCES FOR PAWEŁ KOCHAŃSKI'S BIOGRAPHY

This text focusses on a document in the civil records of the Holy Cross parish in Warsaw: a certificate of the baptism of Fajwel Kahan/Kaganov, or Paweł Kochański. The author came across the document unexpectedly during her search for the certificate of the violinist's marriage to Zofia Kon, which took place at the Holy Cross Church in 1911.

Why should Kochański, who had been baptised with the approval of Sejny Consistory in a small church in Ilgów (now Ilguva), Lithuania, in 1902, certify his baptism seven years later, when he could easily access the original certificate?

Everything leads to the conclusion that Kochański's aim was to provide false testimony for a later year of birth, which would officially make him three years younger and thus enable him to avoid being enlisted into the army. The author quotes the memoirs of Artur Rubinstein, Paweł Kochański's closest friend, who was also threatened by the draft in 1909. According to the pianist's account, he and Kochański initially acted hand in glove to evade the threat, bribing members of the draft board. The author also attempts to shed light on the circumstances in which Kochański's baptism was certified. The legal validity of the document

62 Oficjalną I nagrodę i związaną z tym kwotę 2 tys. rubli otrzymał protegowany u dworu Alfred Hoehn, którego pianistycie Artur nie szczędzi zresztą w swych wspomnieniach komplementów, zob.: A. Rubinstein, op. cit., s. 394–399.

63 Jego żona była w roku 1903 i 1904 kuratorką stypendium Kochańskiego na studia mistrzowskie w 1904 r., zebranego z inicjatywy i przy udziale Młynarskiego.

64 A. Rubinstein, op. cit., s. 403–404.

65 Ibid, op. cit., s. 408–411.

seems questionable; however, despite repeated efforts and consultation, the author has not identified the article of Canon Law that would have regulated the certification of baptism in 1909.

The puzzle relating to Kochański's successful evasion of military service has not yet been completely solved. Several other documents, including the violinist's correspondence with the Młynarski family, have provided researchers with evidence that Kochański was born in 1884 and not – as was written in the certificate of baptism discussed here and subsequently in all other sources – in 1887. This story shows that a minor fraud, justified from the perspective of a Pole and a musician, which also greatly benefitted musical culture and caused nobody any harm, can eventually be brought to light.

Translated by Paweł Gruchata

Elżbieta Szczepańska-Lange, muzykolog. Obecnie polem jej zainteresowań jest historia życia muzycznego. Kontynuuje pracę nad biografią Emila Młynarskiego jako dyrygenta i nad historią jego rodu. Opublikowała na razie dwie części biografii, obejmujące opis jego pracy w warszawskim Teatrze Wielkim (*Muzyka* 2016 nr. 1 i 2). Aktualnie kończy rozdziały poświęcone pracy Młynarskiego w Filharmonii Warszawskiej, poprzedzone zarysem tradycji koncertów orkiestrowych w Warszawie od początku XIX wieku. Ponadto rozpoczęła pracę nad kalendarium życia i pracy artystycznej Emila Młynarskiego jako pierwszej części poświęconej mu strony internetowej.
esszelka9@gmail.com

Nowe wydawnictwa Instytutu Sztuki PAN

***Zygmunt Mycielski – Andrzej Panufnik. Korespondencja
Część 1: Lata 1949–1969***

opracowanie, wstęp i komentarze Beata Bolesławska-Lewandowska

~

Adolf Chybiński – Józef M. Chomiński. Korespondencja 1945–1952

opracowanie, wstęp i komentarze Małgorzata Sieradzka

www.ispan.pl

iswydawnictwo@ispan.pl
